Cena 1 złoty. W Czechosłowacji 3·50 Kc. Nal. poczt. opł. rycz. Numer zawiera 20 stron.

ŚWIATOWID

Nr. 35 (317) 6 września 1930 Rok VII.

TAM, GDZIE ZGINĄŁ ANDRÉE



Znalezienie zwłok bohaterskiego podróżnika do Bieguna inż. Andréego, które zbiegło się równocześnie z obradami Międzynarodowej Komisji Polarnej, obradującej obecnie w Leningradzie przy udziale delegatów Anglji, Francji, Niemiec, Sowietów i krajów skandynawskich, zwróciło uwagę całego świata na okolice polarne i ich mieszkańców. Na zdjęciu: Eskimoska z dzieckiem.

REWOLUCJE, MANEWRY i WIDMO DYKTATURY

ŚWIAT przeżył nową rewolucję, tym razem w Peru. Oddawna już państwa południowo-amerykańskie nie dawały o sobie znaku życia poza niedawnym zatargiem między Boliwją a Paragwajem. Również i Meksyk od dłuższego czasu uspokoił się pod rządami nowego prezydenta. Aż oto niespodzianie przyszła wiadomość o ucieczce prezydenta Peru, Augusta Leguia. Momentalnie gazety europejskie rozpisały się szeroko o sytuacji politycznej w Peru, chociaż dla przeciętnego europejczyka republiki południowo-amerykańskie są czemś bardzo egzotycznem i nie orjentuje się on w nich zupełnie.

Jednakże ta ignorancja europejska w stosunku do wielkiego kontynentu południowo-amerykańskiego musi powoli ustępować miejsca lepszemu poinformowaniu. Państwa południowo-amerykańskie stają się coraz to potężniejsze ekonomicznie, eksportują coraz więcej i stają się przedmiotem zainteresowania państw Europy, jak np. Anglji, która skierowała do Brazylji i Argentyny w roku ub. specjalną misję fachowców dla zbadania rynków południowo-amerykańskich.

Równorzędnie ze znaczeniem ekonomicznem krajów południowo-amerykańskich rośnie ich znaczenie kulturalne. Sztuka, literatura krajów południowo-amerykańskich wyrzuca coraz to nowe talenty. Młode pokolenie z krajów południowo-amerykańskich przedstawia się doskonale pod względem wykształcenia, obycia światowego, władania językami — jest to rasa o wybitnych zdolnościach, która będzie miała niejedno do powiedzenia w świecie.

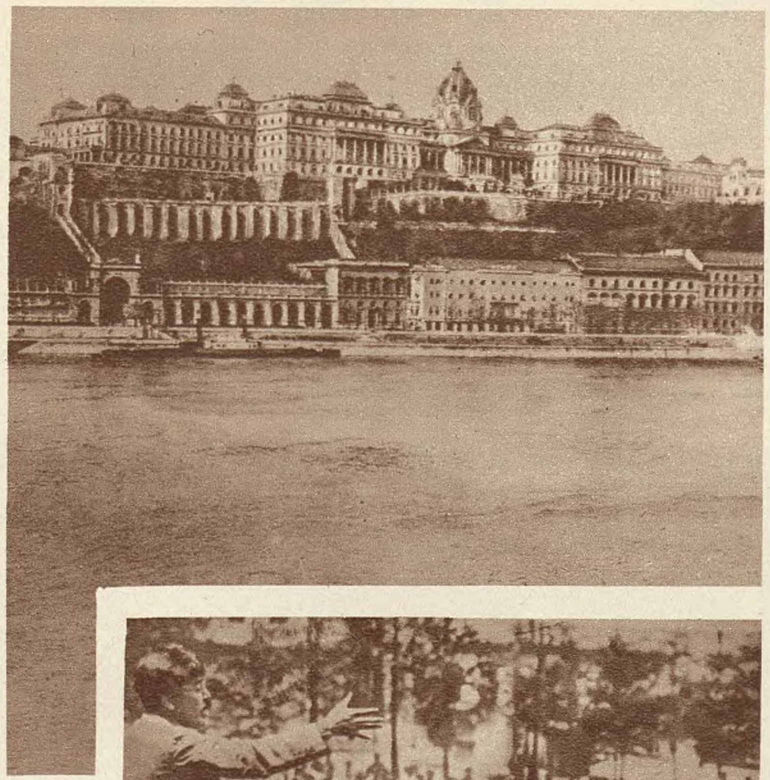
I oto w Peru jesteśmy świadkami ciekawego załamania się dyktatury prezydenta Leguia, który przez szereg lat trzymał w żelaznej ręce swój kraj, opierając się głównie na flocie. Pod rządami prezydenta Leguia szerzyła się niesłychana korupcja, maszyna państwowa kulała coraz wyraźniej, armja lądowa była zamiedbana. Już raz usiłowano dokonać zamordowania prezydenta, obecnie zaś prezydent Leguia musiał schronić się na pokład okrętu wojennego, aby ujść przed sądem tłumów. Rewolucja odbyła się bezkrwawo i do stolicy Peru — Limy wkroczył triumfalnie pułk. Carro, główny przeciwnik prezydenta.

Równocześnie z tym wzrostem znaczenia i wpływów państw południowo-amerykańskich zauważyć się daje rozprzężenie w gospodarstwie wewnętrznej macierzy wszystkich tych państw — Hiszpanji. Od czasu upadku dyktatora Primo de Rivery Hiszpanja nie może wyjść ze stanu zamętu. Gen. Berenguer nie posiada tak twardej ręki jak jego poprzednik, a partje polityczne podnoszą coraz to śmielej głowę i rozpoczynają walkę o władzę. Najgorszą jednak stroną życia współczesnej Hiszpanji jest gwałtowny spadek pieniądza, tj. pesety. Aby zapobiec dewaluacji, uczyniono radykalny krok: mianowano ministrem skarbu b. kierownika wydziału oszczędności narodowej, p. Waisa.

Niemniejsze kłopoty ma Wielka Brytanja, której wszystkie dominja, jak Kanada, Austrlja, Egipt, oraz kolonje indyjskie gwałtownie prą do samodzielności. Podobna tendencja daje się zauważyć w południowej Afryce, gdzie na czele rządu stoi człowiek o dyktatorskich apetytach, gen. Hertzog. Pragnie on stworzyć z południowej Afryki samodzielną jednostkę, urzeczywistniając w ten sposób myśl wielkiego Rhodesa.

Niemcy znajdują się natomiast w ogniu walki wyborczej, która niewiadomo, jakie wyłoni siły i tendencje, jaka partja zdobędzie największe zastępy głosujących. Nad całemi Niemcami wisi możliwość dojścia do dyktatury prezydenta Hindenburga, który chce poskromić rozwichrzone partje polityczne. W jednem tylko panuje w Niemczech zupełna zgoda pomiędzy wszystkiemi partjami: w chęci odwetu. Niemcy nie ustają w zbrojeniach, zarówno lądowych, powietrznych jak morskich. Świeżo flota niemiecka zredukowana traktatami odbyła manewry, któremi chce pokazać raz jeszcze Europie, że trzyma w swoim ręku klucz od Bałtyku i że nadal jest groźna dla wszystkich państw, dzielących z nią Morze bałtyckie.

W ostatniej chwili nadeszły wiadomości o ogromnych rozruchach robotniczych, jakie wybuchły w Budapeszcie i zmusiły policję i wojsko do użycia broni. Widocznie tedy i w monarchistycznych Węgrzech nie jest wszystko tak w porządku, jakby się to pozornie wydawało.





Krwawe rozruchy w Budapeszcie. Wybuchły one na tle bezrobocia i wzięło w nich około 150.000 ludzi, plądrując sklepy i napadając na policję. Porządek udało się przywrócić dopiero przy użyciu aut pancernych i karabinów. Na zdjęciu u góry: Widok na Zamek królewski w Budapeszcie, u dołu: przemówienie agitatora komunistycznego do tłumu.



Na prawo:

Rewolucja w Peru. Augusto B. Leguia, prezydent Peru, przeciwko któremu zwróciła się rewolucja w Peru, zmuszając go do ucieczki z kraju. Fot. Pacific et Atlantic.



Ratowanie waluty w Hiszpanji. Zadania tego podjął się nowy min. skarbu p. Wais.



Na prawo:

Kłopoty Anglji. Premjer rządu południowo-afrykańskiego generał Hertzog składa wizytę w miejscowości Losciemsuth w Szkocji premjerowi angielskiemu Ramsayowi Mac Donaldowi. Od lewej ku prawej: Mac Donald, jego córka Ishbel i gen. Hertzog.



Manewry floty niemieckiej. Na zdjęciu okręt linjowy „Hannover“ w pościgu za nieprzyjacielem. R. Sennecke, Berlin.

KRONIKA KRAJOWA



Godna odpowiedź. W ostatnich dniach odbyły się we wszystkich większych miastach Polski olbrzymie manifestacje patrjotyczne, skierowane przeciwko prowokacyjnemu wystąpieniu niemieckiego ministra Treviranusa. Na zdjęciu manifestacja w Warszawie na placu Teatralnym, w której wzięło udział kilkanaście tysięcy osób.



Pamięci św. Augustyna. Upłynęło 1500 lat od śmierci św. Angustyna, jednego z najwybitniejszych filozofów świata katolickiego. Uroczystość ta wywołała specjalnie żywe echo w Krakowie, gdzie znajduje się klasztor OO. Augustjanów przy kościele św. Katarzyny. Klasztor ten z fundacji Kazimierza Wielkiego (1348) widzimy na zdjęciu.



Poświęcenie Parku Narodowego w Pieninach odbyło się w ubiegłą niedzielę, gromadząc mnóstwo miłośników tego przepięknego zakątka Polski. Niezapomniane wrażenie na obecnych wywarła wycieczka łodziami z Czorsztyna do Szczawnicy.



Jubileusz cechu piekarzy. Cech piekarzy w Żywcu obchodził 400-lecie swego istnienia. Z tej racji odbył się pochód, w którym wzięło udział całe miasto.



Co słychać w Poznaniu? Otwarto tam nową pływalnię Polskiego Towarzystwa Pływackiego. Na zdjęciu moment wciągania flagi na maszt.

Zdjęcia Ag Fot. „Światowida" na pł. kraj „Alfa".

CZYTELNIKÓW I PRZYJACIÓŁ

„SWIATOWIDA"

upraszamy przy zakupnach o powoływanie się na ogłoszenia zamieszczane w naszym tygodniku.

SCENICZNE SYRENY SYRENIEGO GRODU



Jadwiga Smosarska
Fot. Dorys.

Hanka Ordonówna

Loda Niemirzanka

Janina Sokołowska ze swym wychowańcem, pięknym wilkiem „Alfem"
Fot. Dorys.

Zula Pogorzelska



Marja Modzelewska

Janina Romanówna

Marja Malicka

Karolina Lubińska

Obok:
Stanisława Mazarekówna

Dalej na lewo:
Kazimiera Skalska
Fot. Dorys.

FELJETON

PRZED NOWYM SEZONEM TEATRALNYM

W WARSZAWIE

Przygotowania do nowego sezonu teatralnego stolicy w całej pełni. Sensacyjnych zapowiedzi, któreby mówiły o zasadniczych przemianach w życiu teatrów warszawskich wprawdzie brak, ale wedle wszelkich oznak na niebie i ziemi ruch za kulisami i w gabinetach dyrektorów jest już w pełni. Liczba teatrów wzrasta od nowego sezonu. A więc przedewszystkiem, w drugiej połowie września rozpoczyna sezon pod dyrekcją Stefana Jaracza teatr „Ateneum". Rewjowy teatr „Wesoły Wieczór", który w ciągu ubiegłego sezonu zdobył tak znaczną popularność, przenosi się na Nowy Świat. W dawnej jego siedzibie na ul. Chłodnej powstaje teatrzyk „Uśmiech Warszawy" pod kierownictwem znanego powieściopisarza Jerzego Kossowskiego i doświadczonego baletmistrza i reżysera E. Koszutskiego. Dyrektor Jastrzębiec przebudowuje lokal dla swego „Ananasa". Mówią o powstaniu teatru komedji muzecznej, operetki, o utworzeniu ekspozytury łódzkich teatrów miejskich, istnieją podobno także możliwości zainstalowania kameralnego teatru eksperymentalnego. Czy wszystkie te zamierzenia znajdą urzeczywistnienie — najbliższa przyszłość pokaże.

Na horyzoncie gwiazd szereg nowin bardzo ciekawych.

Marja Modzelewska, czołowa artystka młodego pokojenia, podzieli przyszły sezon pomiędzy teatry Szyfmana i rewję. Zachęcona widać znacznym sukcesem odniesionym w „Artystach" śliczną piosenką „Pensylwanja", pragnie Modzelewska wyzyskać szerokie możliwości swego talentu na deskach teatru rewjowego. Pozyskało ją do dwóch programów „Qui Pro Quo".

Marja Malicka, którą zna cała Polska, jeśli nie ze sceny to z ekranu, nie podpisała z żadną dyrekcją umowy na cały sezon. Wraz z mężem, popularnym artystą filmowym, Zbyszkiem Sawanem, wystąpi w nowej rewji „Morskiego Oka". W ciągu miesięcy letnich grała do dwóch polskich filmów dźwiękowych: wielką dramatyczną rolę w „Wietrze od morza", a w „Janku muzykańcie" drugoplanową wprawdzie — lecz dającą wdzięczne pole do popisu rolę śpiewaczki.

Dużą sensacją artystyczną jest powrót na scenę po kilku latach przerwy p. Stanisławy Mazarekówny — artystki utalentowanej, znanej z występów w całym kraju. Zaangażowała się do teatru Jaracza i wiele sobie obiecuje po przyszłym sezonie.

Wraca również na scenę po kilkuletniej przerwie znana dobrze z występów w teatrze krakowskim p. Kazimiera Skalska. Sympatyczna artystka bierze narazie rozbrat z teatrem dramatycznym i poświęca się rewji, wchodząc w skład zespołu „Wesołego Wieczoru".

Janina Romanówna pozostaje wierna teatrom Szyfmana. Obecnie bawi w Paryżu, gdzie nakręcana jest w jednem z atelier filmowych z udziałem artystów polskich polska wersja nowego dźwiękowca amerykańskiego. Wedle wiadomości, jakie nadchodzą zza kulis atelier p. Romanówna odniosła znaczny sukces.

— „Chcę poświęcić nadchodzący sezon teatrowi" — zwierza się p. Jadwiga Smosarska, najpopularniejsza, nie tylko w kraju, gwiazda filmu polskiego. „Będę grała w teatrach miejskich w Warszawie, potem zamierzam wziąć udział w dużem tournèe artystycznem".

Zula Pogorzelska znów porzuca rodzinne „Qui Pro Quo" dla blasków „Morskiego Oka". Jej nieprzeparty wdzięk i wysokiej klasy humor zdobyły tak wielki kredyt u publiczności, że świetna artystka zawsze i wszędzie może być pewna powodzenia. Przed wyjazdem na urlop p. Zula grała do filmu, partnerem jej był Dymsza. Zobaczymy to na jesieni.

Sprzeniewierza się Warszawie jej ulubienica Hanka Ordonówna. Znakomita artystka spędzi część sezonu na występach w Wiedniu. W kilku rewjach wystąpi jednak na scenie teatru „Qui Pro Qou", którego jest chlubą.

Janina Sokołowska pozostaje nadal w „Morskiem Oku". Publiczność zżyła się z nią, trudnoby nawet było wyobrazić sobie rewję „Morskiego Oka" bez jej udziału.

Młoda artystka teatrów Szyfmana, p. Karolina Lubińska zwróciła baczną uwagę interesującym i wartościowym debjutem w „Domu Kobiet" Zofji Nałkowskiej w ubiegłym sezonie. Rola Ewy odpowiadała niewątpliwie jej temperamentowi artystycznemu; potraktowała ją jednak szczerze i tyle nadała ekspresji, że przemówiła do widzów silnie i bezpośrednio, dając niezaprzeczony dowód swej dużej rasy aktorskiej. Szczery jej talent znajdzie z pewnością sumienną opiekę i należne zastosowanie w nadchodzącym sezonie w teatrach dr. Szyfmana.

Nakoniec warto wspomnieć o wartościowem odkryciu, jakiego dokonał dyr. Walery Jastrzębiec. Wychowanica baletu opery warszawskiej, a przez trzy ostatnie lata artystka teatrów miejskich w Łodzi, p. Loda Niemirzanka wystąpiła w ostatniej rewji teatrzyku „Ananas", zdobywając na wstępie wielkie powodzenie. Młoda aktorka ma doskonałe warunki, dużo wdzięku, miły głosik i dobrze tańczy. Czegóż trzeba więcej?

Sezon zapowiada się interesująco.

Mart.

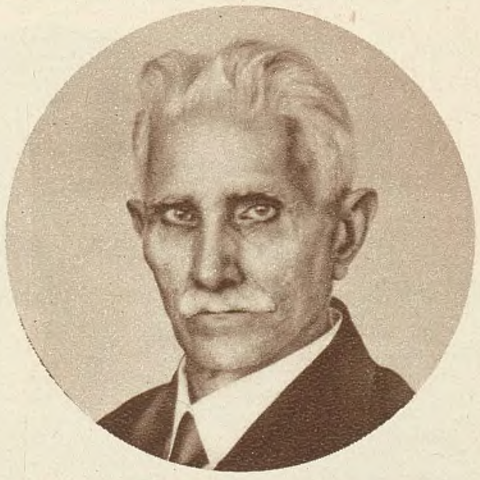
ROZWIĄZANIE SEJMU i SENATU



Marszałek Senatu Juljan Szymański.



Widok na salę sejmową.



Marszałek Sejmu Ignacy Daszyński.

DNIA 30 sierpnia Pan Prezydent Rzplitej podpisał orędzie, w którem stwierdził niemożność dokonania przez obecny Sejm dzieła naprawy ustroju i zarządził rozwiązanie Sejmu i Senatu Rzplitej.

pierwsza sesja Sejmu i Senatu została zamknięta.

Poza tą sesją ciała ustawodawcze odbyły jeszcze dwie sesje budżetowe, a mianowicie w roku 1928/9, oraz 1929/30.



Walery Sławek
Prezes Klubu B. B. W. R.



M. Niedziałkowski
Prezes Klubu P. P. S.



Jan Dąbski
Prezes Klubu Stron. Chłopskiego.



Michał Róg
Prezes Klubu Wyzwolenia.



Wincenty Witos
Prezes Klubu P. S. L. Piast.



Roman Rybarski
Prezes Klubu Narodowego.



Józef Chaciński
Prezes Klubu Chrz.-Dem.



Adam Chądzyński
Prezes Klubu N. P. R.

Tak więc zakończył w tym dniu swój żywot drugi zwyczajny Sejm polski, a zarazem trzecia reprezentacja narodowa od chwili odrodzenia Rzeczypospolitej. Wybory do tego Sejmu odbyły się w dniu 4 marca, przynosząc wielki sukces Blokowi Współpracy z Rządem marsz. Piłsudskiego, który to blok zdobył 125 mandatów poselskich. Z innych stronnictw zdobyli: PPS 64, PSL Wyzwolenie 41. Stronnictwo Narodowe 38, Zblokowani Ch. D. Piast 34, Stronnictwo Chłopskie 25, Blok mniejszości 55 i t d.

Wybory zaś do Senatu odbyły się dnia 11-go marca. Otwarcie Sejmu i Senatu odbyło się dnia 27 marca. W zastępstwie p. Prezydenta Rzpltej odczytał orędzie marszałek Piłsudski, przyczem w izbie doszło do awantur ze strony komunistów. Wybór marszałka Sejmu był niejako zwiastunem dalszej walki Sejmu z Rządem, albowiem Sejm odrzucił kandydaturę p. Bartla na marszałka Sejmu, wysuniętą przez marsz. Piłsudskiego jako rękojmię rzeczowej współpracy władzy ustawodawczej z Rządem. Marszałkiem Sejmu został pos. Daszyński z PPS. Wobec upadku ich kandydata na marszałka Sejmu, posłowie z BBWR nie przyjęli mandatów w prezydjum Sejmu. Senat zaś wybrał na fotel marszałka sen. Szymańskiego z BBWR. Po uchwaleniu budżetu w dniu 22 czerwca

Chcąc dać charakterystykę drugiego Sejmu zwyczajnego Rzplitej, można stwierdzić, że jego historja jest historją ciągłych zatargów z rządem, które z roku na rok stawały się coraz to gwałtowniejsze. Walka ta przejawiała się w skreślaniu kwot budżetowych, w wyrażaniu votum nieufności dla poszczególnych ministrów, a najgłośniejszem może pociągnięciem „demonstracyjnem" było oskarżenie ministra skarbu Czechowicza przed Trybunałem Stanu.

Toteż p. Prezydent Rzplitej widząc, że dalszy modus vivendi pomiędzy Rządem i Sejmem jest nie do osiągnięcia, odniósł się do woli wyborców, rozwiązując Sejm.

AGENCJA FOT. „ŚWIATOWIDA", ZDJĘCIA NA PŁ. KRAJ. „ALFA".

DZIATWA DO SZKÓŁ!





Wakacje już się skończyły. Od kilku dni młodzież uczęszcza już do szkół. Życzymy jej aby w bieżącym roku szkolnym pomnażała swoją wiedzę, hartowała zdrowie, kształciła charaktery i oddawała Bogu, co jest boskiego, a Polsce, co jest polskiego. Na zdjęciu matka pouczająca swych synalków przed pójściem do szkoły.



Walka o podręczniki. Co roku w ostatnich dniach sierpnia na ul. Szpitalnej w Krakowie i Świętokrzyskiej w Warszawie jest czynna giełda podręczników szkolnych. Gromadzi się tam młodzież celem wymiany i przehandlowania książek. Na fotografji ulica Szpitalna w Krakowie w czasie „giełdy“ książkowej.

Ag. Fot. „Światowida“, zdj. na pł. kraj. „Alfa“.



Na pierwszej pauzie. Te młode dziewczynki spotkawszy się po wakacjach opowiadają sobie, gdzie były i co robiły w czasie miesięcy letnich. Jeszcze chwila, a odezwie się dzwonek i trzeba będzie wrócić do klasy i zabrać się do książek. Niewesołe perspektywy!

Ag. Fot „Światowida“ zdj. na pł kraj. „Alfa“.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA ROLNICZA





Widok sali kolumnowej ministerstwa rolnictwa w czasie inauguracyjnego posiedzenia Międz. Konferencji Rolniczej. W głębi za stołem prezydjum konferencji z przewodniczącym min. rolnictwa dr. Leonem Jantą Połczyńskim (x) na czele, sekr. gen. dyr. dr. Adam Rose (1), oraz szefowie poszczególnych delegacji zagranicznych.



Delegatów jugosłowiańskich i czechosłowackich na Międzynarodową Konferencję Rolniczą powitali na dworcu gł. min. roln. Janta-Połczyński (1), min. Kwiatkowski (2), dyr. dep. dr. Adam Rose, sekretarz generalny Międzynarodowej Konferencji Rolniczej (3), hr. Rajnold Przeździecki z protokółu dyplomatycznego M. S. Z. (4). Na zdjęciu widoczni są również jugosłowiański minister przem. i handlu Juraj Demetrowicz (5), podsekretarz stanu w czechosłowackiem ministerstwie rolnictwa dr. Pazderka (6) i radca poselstwa jugosłowiańskiego w Warszawie I. de Giulli (7).

CAŁY świat przeżywa wielki kryzys rolniczy. W Stanach Zjednoczonych i Kanadzie są zmagazynowane zapasy pszenicy, równe wysokości całorocznego zbioru. Kryzys rolny grozi zachwianiem walucie argentyńskiej. O wiele gorzej jeszcze dzieje się w Europie. Polska i Niemcy z trudem tylko mogą wypychać nadwyżki swego żyta zagranicę. Jugosławja i Węgry nie mają gdzie sprzedawać swej pszenicy. Rumunja jest zasypana swoją kukurydzą. Każde z państw podnosi stawki celne, nie chcąc dopuścić dopływu obcych zbóż, każde wydaje wielkie sumy na skupywanie nadwyżek lub na forsowanie eksportu. Doszło do tego, że obecnie mówi się o klęsce urodzajów, gdy jeszcze przed kilku laty klęskę mógł wywołać tylko brak zboża.

Od dawna juz państwa starały się wspólnym wysiłkiem przezwyciężyć ten kryzys. Wszyscy wiemy o porozumieniu żytniem polsko-niemieckiem, które już drugi rok funkcjonuje i ratuje rolników tych krajów przed jeszcze bardziej dotkiwemi stratami. Czyniła wysiłki w celu opanowania kryzysu rolnego Liga Narodów. Wysiłki te jednak nie dały pożądanych rezultatów, za dużo było sprzeczności między wszystkimi państwami należącemi do Ligi. Pozatem inicjatywa Ligi napotkała jeszcze na inne przeszkody: ani Stany Zjednoczone, ani Sowiety, dwa państwa olbrzymy, dwa spichrze światowe, nie wchodzą w skład Ligi a bez nich trudno rozwiązać całokształt zagadnienia.

Na pierwszy rzut oka, może się wobec tego wydać dziwnem, że to co się nie udało tak wielkiej organizacji, usiłuje teraz podjąć rząd polski. Śmiała inicjatywa naszych ministrów Dra Janty-Połczyńskiego i inż. Kwiatkowskiego doprowadziła do zorganizowania konferencji 9 państw europejskich w Warszawie. Wszystkie państwa rolnicze Europy od Bałtyku do Morza Czarnego i Adrjatyku (Bułgarja, Czechosłowacja, Estonja, Finlandja, Jugosławja, Łotwa, Polska, Rumunja, Węgry) przysłały swych ministrów rolnictwa do Warszawy, aby wspólnie się naradzić nad kwestją pomocy dla rolnictwa. Nie zjawiło się jedno państwo, najmniejsze z nich wszystkich Litwa, wiecznie rozdąsana i wiecznie będąca „w stanie wojny" z Polską. Wszystkie te państwa eksportują zboże. Dotychczas w dzikiej walce konkurencyjnej państwa te wyrządzały sobie tylko wzajemne szkody. Wszystkie razem cierpiały na skutek protekcjonizmu celnego państw importujących.

Śmiała inicjatywa rządu polskiego ma na celu położyć kres temu stanowi rzeczy. Zamiast wyczerpującej walki wzajemnej rząd polski proponuje współpracę, która będzie dość łatwą do urzeczywistnienia ze względu na różnorodność produkcji zbożowej. Celem konferencji jest opracowanie metod racjonalizacji i centralizacji eksportu rolnego. Wszystkie te państwa poniosły olbrzymie straty w wojnie światowej, która się przewalała po ich terytorjach. To też ciężko im było ponosić dalsze ofiary dla eksportu zbóż; konferencja warszawska, która ma na celu m. in. zniesienie premji eksportowych, stwarza dla tych państw widoki zaoszczędzenia znacznych sum, tak potrzebnych na wiele pilnych wydatków w dobie obecnego kryzysu. Nic dziwnego, że na tę konferencję wysyłają wszystkie państwa swych najpoważniejszych przedstawicieli. Konferencja ta, wywołuje wielkie zainteresowanie i u państw nie biorących w niej udziału. Przysłała na nią swego obserwatora Liga Narodów. Wszyscy są ciekawi, jakie ona da wyniki.

Tylko dwaj notoryczni malkontenci, Niemcy i Sowiety, rozpuszczają alarmujące pogłoski o nadzwyczaj tajemniczych knowaniach, dla których ta konferencja ma być tylko przykrywką. Ale kłamstwa propagandy niemiecko-sowieckiej już na nikim w świecie nie wywołują wrażenia i nikt im nie daje wiary.


OMEGA
zegarek
na całe
życie
OMEGA
ST. RACZYŃSKI

PIENINY PARKIEM NARODOWYM



Przełom Dunajca w Pieninach.



Dunajec pod Sokolicą.



Malowniczy zakątek Parku Narodowego w Pieninach.

„Krajobraz jest ukochanem obliczem matki-ojczyzny. Im piękniejszym jest jego widok, tem silniej kochać będziemy ojczyznę, której on jest obrazem. Ta piękność powinna być wielką troską patrjoty, tak, jak była jego wielką wychowawczynią. Naród nieinaczej staje się godnym ziemi i krajobrazów, które odziedziczył, jak tylko, kiedy przez swe czyny i przez swą sztukę zostawia je piękniejszemi jeszcze dla swych dzieci".

Słowa te słynnego myśliciela angielskiego, Johna Ruskina stały się dewizą wszystkich narodów współczesnych, troszczących się o piękno krajobrazów swego kraju. Źródłem niewyczerpanem piękna przyrody ojczystej są przedewszystkiem góry. Góry spełniają nietylko dla dziś żyjącego pokolenia, ale i dla pokoleń przyszłych naszej Ojczyzny swe wielkie zadanie: uczony będzie mógł tutaj badać przyrodę pierwotną, artysta znajdzie tu niezmącone źródło piękna, turysta wreszcie w wędrówkach swych po kraju pozna tu i ukocha najpiękniejsze okolice ziemi polskiej, a liczne rzesze obywateli zjeżdżających tu corocznie znajdą w górach źródło zdrowia i odpoczynku.

Ale razem z budzącym się zrozumieniem dla znaczenia krajobrazu górskiego dla narodu, budzi się i troska o zachowanie tychże gór w stanie nieskażonym dla przyszłych pokoleń. Industrjalizacja kraju wdziera się bowiem wielkiemi krokami w nietknięte dotychczas i niezepsute ręką ludzką pustacie górskie. Dlatego pilnym obowiązkiem współczesnego pokolenia staje się ochrona przyrody górskiej. Zachowanie celniejszych partyj w stanie niedostępnym dla wszelakich przemysłowych poczynań zrodziło — najpierw w Ameryce, a dziś w całym kulturalnym świecie — ideę Parku Narodowego. Od kilku lat prowadzi i polskie społeczeństwo akcję około utworzenia rezerwatów przyrody w celniejszych miejscach zarówno nizinnej jak i górzystej Polski. W dniach ostatnich idea ta święciła w Polsce swój pierwszy wielki triumf: inaugurację Parku Narodowego w Pieninach.



Wieś Sromowce Niżnie nad Dunajcem, w dali Trzy Korony, najwyższe szczyty Pienin.



Skały wapienne nad Dunajcem, spadające prostopadle ku wodzie.

Krajobraz Pienin wzdłuż wspaniałego przełomu rzeki Dunajca, przerzynającego się czteroma olbrzymiemi pętlicami wśród stromych skalisk wapiennych należy niewątpliwie do najpiękniejszych zakątków Polski, godnych światowej sławy. Przejazd łodziami z Czorsztyna do Szczawnicy pozostawia niezatarte wrażenie niewypowiedzianego piękna i uroku.

Dzięki wytężonym staraniom polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego oraz Państwowej Rady Ochrony Przyrody, przy wydatnej pomocy finansowej rządu udało się wykupić większą część Pienin z rąk prywatnych i utworzyć z nich rezerwat przyrody, zabezpieczonej od wszelkiej eksploatacji przemysłowej.

W niedzielę, dnia 31 ub. m. odbyła się w Pieninach uroczysta inauguracja pierwszego polskiego Parku Narodowego.

Humor Światowida

Z repertuaru politycznego.



„Ja kocham Cię i nienawidzę"...

Powrót z letniska.



„Nareszcie trochę świeżego powietrza!!"

Sumienny.



Pan radca trenuje do uroczystości poświęcenia sztandaru.

POLSKIE NOWOŚCI FILMOWE



Na lewo:
Dwa zabawne typy, stworzone przez wesołych artystów Dymszę i Krukowskiego.

Stefek Rogulski i Tekla Trapszo w rolach Janka i jego matki.

Stefek Rogulski i Antoni Bednarczyk w jednej ze scen filmu.

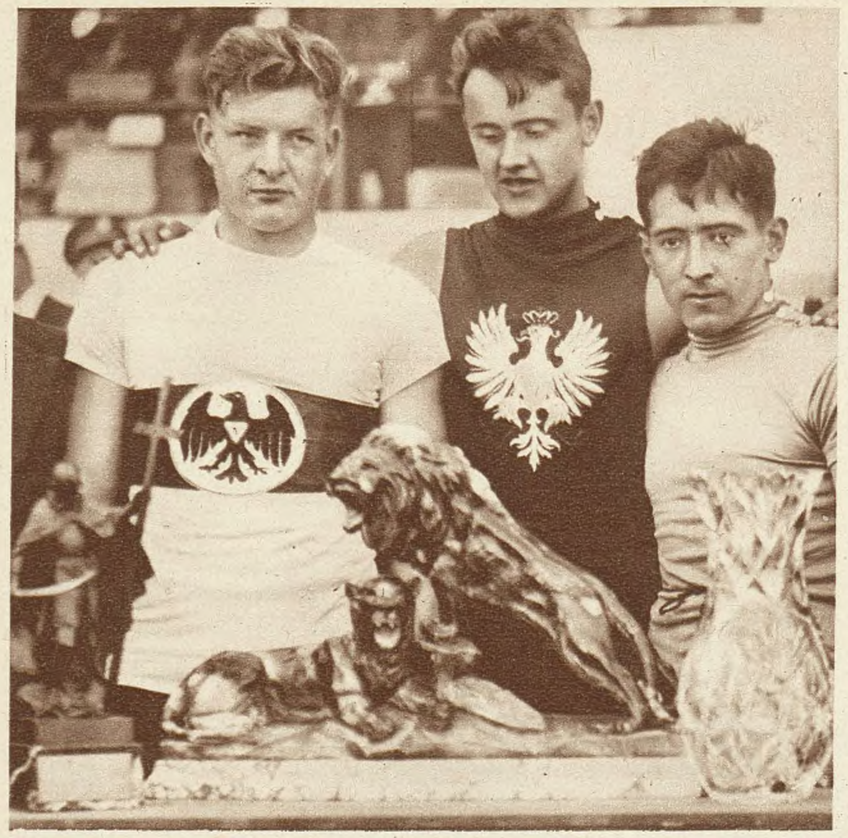
PUBLICZNOŚĆ nasza śledząca z zaciekawieniem rozwój polskiego filmu, przyjmie z przyjemnością wiadomość, że jedna z wytwórni polskich zajęła się sfilmowaniem słynnej noweli Henryka Sienkiewicza *„Janko-Muzykant"*.

Oczywiście wzruszająca historja o małym pastuszku, którego dusza rwała się do muzyki, jest tylko osnową dla filmu, na której scenarzysta, oraz reżyser Ryszard Ordyński skomponowali bardzo zajmujący scenarjusz.

Niemałe trudności przyczyniło znalezienie odpowiedniego aktora do roli tytułowej, albowiem wymaga ona obok ujmujących warunków zewnętrznych także dużej muzykalności. Ostatecznie poruczono ją młodemu, ale doskonale zapowiadającemu się artyście Witoldowi Conti. Gra on rolę Janka dorosłego, podczas gdy Jankiem, małym pastuszkiem jest 12-letni Stefek Rogulski. W roli matki Janka występuje Tekla Trapszo, zaś w innych rolach zobaczymy ulubieńców publiczności kabaretowej Krukowskiego i Dymszę.

Miejmy nadzieję, że Janko-Muzykant nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei.

Z POLSKIEGO FRONTU SPORTOWEGO



Mistrz Polski, Szamota zdobywcą wielkiej nagrody m. Warszawy. Zdjęcie nasze przedstawia zwycięzcę w otoczeniu swoich rywali, z których Niemiec Dasch stoi po jego lewej ręce zaś Francuz Perrin po prawej.

UBIEGŁY tydzień sportowy w kraju należał do niezwykle ożywionych we wszystkich niemal dziedzinach sportów letnich, a w dwu z nich przyniósł rozstrzygnięcie odnośnie do zdobycia zaszczytnych tytułów mistrza kraju a mianowicie w tenisie i piłce wodnej. Tenis miał swoje rozgrywki mistrzowskie na kortach Warszawskiego Klubu Lawn-Tennisowego w parku Sobieskiego w Warszawie, zaś piłka wodna w pływalni parku Krakowskiego w Krakowie. W tenisie mieliśmy największą sensację w spotkaniu mistrzyni Polski Jędrzejowskiej z eksmistrzynią Dubieńską (po raz pierwszy po dwuletniej przerwie), które zakończyło się zwycięstwem Jędrzejowskiej. W piłce wodnej nie było również niespodzianek, albowiem czołowe miejsca, mimo znacznego podniesienia się klasy akademików warszawskich, zdobyła ponownie krakowska Makkabi.

Z innych ważniejszych wydarzeń nie można pominąć wielkich zawodów kolarskich w konkurencji międzynarodowej, które się odbyły po raz pierwszy na wspaniałym torze kolarskim Legji w Warszawie, przynosząc zwycięstwo i wielką nagrodę stolicy naszemu mistrzowi, Szamocie, który wraz z drugim naszym reprezentantem Puszem nie popisał się coprawda na mistrzostwach kolarskich w Brukseli, odpadając tam już w przedbiegach. Podobnie a nawet jeszcze bardziej niepomyślnie dla nas zakończył się raid lotniczy Małej Ententy i Polski, który przyniósł nam w efekcie końcowym porażkę i ostatnie miejsca za Jugosławją, Czechosłowacią i Rumunją. Wreszcie wspomnieć trzeba o wyjeździe naszych lekkoatletek na igrzyska kobiece w Pradze, gdzie przyjdzie im spotkać się z elitą lekkoatletek całego świata. Wyjazd ich poprzedził pilny trening w obozie na Bielanach pod Warszawą oraz zawody eliminacyjne, na których osiągnieto kilka rekordów polskich.



Na prawo: **Elita polskich tenisistów.** Czwórka wybitnych przedstawicieli naszego białego sportu, biorąca udział w mistrzostwach Polski na kortach Warsz. Klubu Lawn-Tennisowego. Stoją od prawej ku lewej: Warmiński (Poznań), Jędrzejowska, mistrzyni Polski (Kraków), Volkmerówna, najlepsza tenisistka G. Śląska oraz M. Stolarow mistrz Polski (Łódź).



Wicemistrz Polski w piłce wodnej. Drużyna piłki wodnej warszawskiego AZS-u, która poczyniła w ciągu ostatnich lat wielkie postępy i zdobyła w ub. tygodniu na zawodach o mistrzostwo Polski w pływalni w Krakowie drugie miejsce po krakowskiej Makkabi.



Z raidu lotniczego Małej Ententy i Polski. Samolot polski R. 8-L. D. 600, pilotowany przez por. Skrzypińskiego. Samolot ten zdobył w ogólnej klasyfikacji 7-me miejsce.



Przed igrzyskami kobiecemi w Pradze. Grupa zawodniczek, która m. i. brała udział w eliminacyjnych zawodach lekkoatletycznych w Warszawie przed udaniem się na wielkie igrzyska kobiece, które się odbędą w Pradze.

Pielęgnujmy skarby urody!

Podczas letnich wywczasów, szczególnie w górach i nad morzem, narażona jest skóra twarzy na szkodliwe działanie słońca i zmian atmosferycznych. W następstwie tych czynników narasta gruba warstwa zrogowaciałego naskórka, co jest równoznaczne z utratą soczystości i świeżości cery. Podczas pobytu zatem w letniskach, należy chronić twarz przed szkodliwemi wpływami, stosując Dra Lustra krem sportowy „Ultrasol", a w braku tego ochronnego środka puder egzotyczny oraz róż roślinny Dra Lustra. Po powrocie natomiast winno się przyniszczoną cerę przywrócić do stanu prawidłowego. Wystrzegać się atoli szablonu, ponieważ innych metod wymaga tłusta, innych zaś — prawidłowa i sucha cera. Celem odtłuszczenia tłustej cery, tudzież usunięcia twardego naskórka, wystarcza częste spłókiwanie twarzy gorącą wodą, mycie proszkiem marmurowym „Miraculum" oraz naparzania nad parą, bez natłuszczenia. Prawidłową cerę myje się gorącą wodą i mydłem śmietankowem „Miraculum", suchą zaś — otrąbkami migdałowemi Dra Lustra, przy pomocy gorącej wody. W obu wypadkach natłuszczać twarz tak przed myciem, jak i naparzeniem kremem „Mira" Dra Lustra. *Dr Zenon B.*



„The Grazy Kiddies Dans Orchester" oto nazwa znakomitego zespołu muzycznego, który pod kierownictwem p. Franciszka Związka, bawi publiczność w krakowskim dancingu „Esplanade", zdobywając sobie w pełni zasłużone uznanie.

MODY MĘSKIE

STRÓJ MYŚLIWSKI

JESIEŃ... sezon polowań... Polowanie to nietylko rozrywka — to sport — to namiętność, namiętność stara jak świat, jak grzech powszechna...

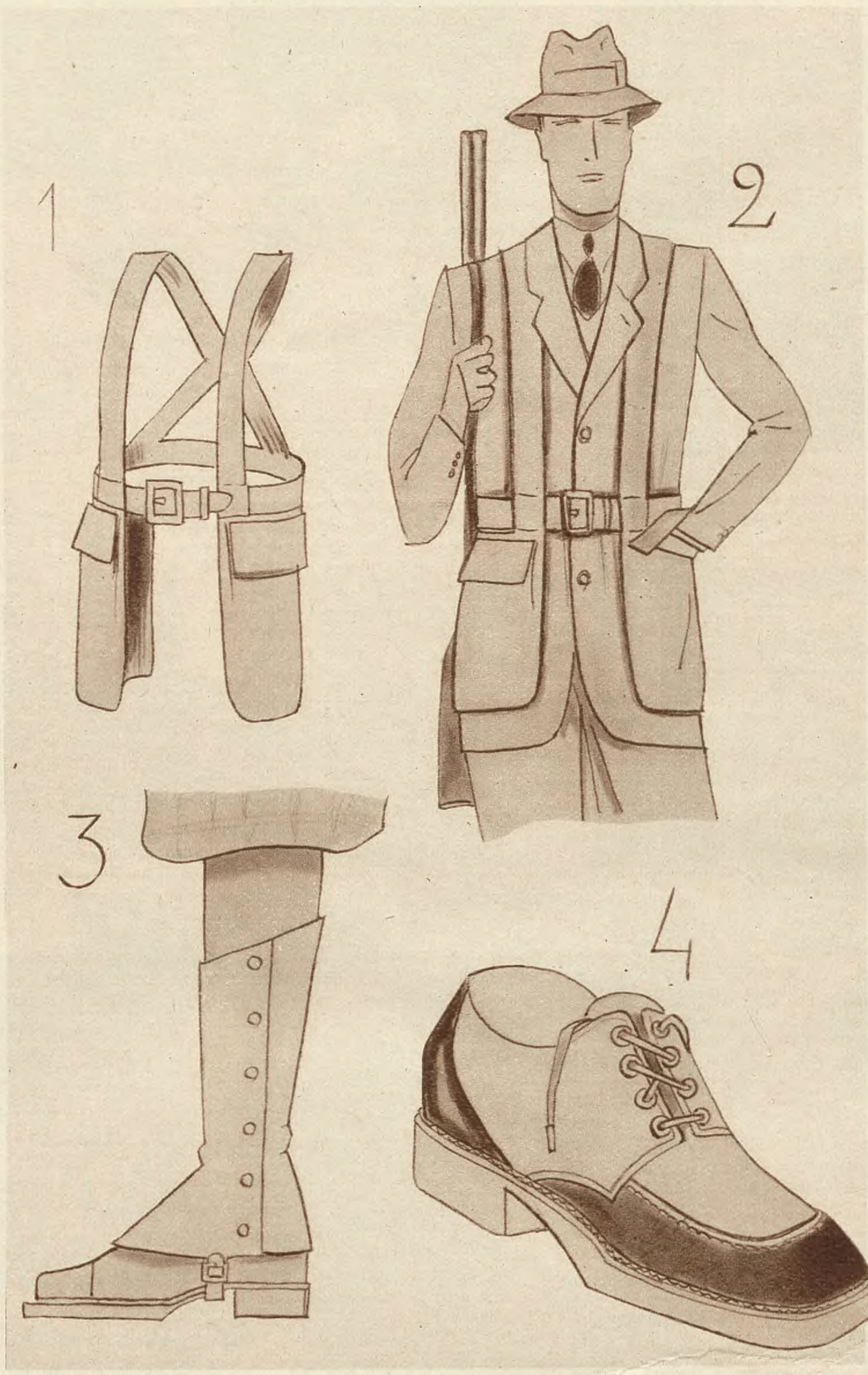
Niema kraju na świecie, gdzieby nie polowano, a pierwsze dzieła sztuki człowieka — to sceny myśliwskie na ścianach jaskini, pierwsze narzędzia, jakie sobie wykonał — to oszczepy i groty — to sprzęt myśliwski...

Świat się zmienił, zmieniły się formy życia, najmniej się może zmienił sam człowiek. Pod frakową koszulą bije to samo serce — serce syna ziemi, tkliwe i okrutne zarazem, a ręka karmiąca gołębie na placu św. Marka w Wenecji, strzela do nich w „tires aux pigeons" Touquet'u lub Nicei... Instykty i namiętności co nurtowały w ciemnej duszy jaskiniowca nie są obce człowiekowi cywilizacji. Myśliwy epoki kamiennej najbardziej się może różni od współczesnego... ubraniem i bronią.

Jakże wygląda strój myśliwski gentlemana? Rzecz prosta, że warunki, w jakich się odbywają polowania wymagają od stroju tego całego zespołu zalet specjalnych. Ubranie takie musi chronić przed zimnem i słotą, musi być lekkie i wygodne, musi być praktyczne i stylowe. Musimy się w nim czuć pod każdym względem dobrze. Wiemy wszyscy jak nieraz zwykłe uciskanie trzewika, zdolne jest zatruć nam życie. Przemoknięcie na deszczu nabawia nas nietylko kataru — może nam zepsuć też humor na cały dzień. Zapomniana fajka lub tytoń do niej psuje nam najcudniejsze chwile życia. Wszystko to należy brać pod uwagę.

Jak widać z załączonych rysunków, strój myśliwski nie odbiega zasadniczo od typu ubrania sportowego. Te same marynarki z prostemi klapami, te same spodnie „plus fours". Różnice, cechy specjalne tkwią raczej w szczegółach: uderzają duże bardzo, naszyte kieszenie, plecy często z kontrafałdą i martengatem (typ Norfolk), widoczny języczek w wycięciu klapy, dla zapinania podniesionego w razie potrzeby kołnierza. Typowe są też owe wysokie getry szkockie, na 6 guzików zapinane i grube i typu norweskiego półbuty. Kapelusze filcowe, nierzadko z minjaturowym, za wstążkę z boku zatkniętym piórkiem lub zwykłe sportowe czapki „one piece". Bielizna flanelowa koloru khaki oraz wełniany krawat, uzupełniają całość tradycyjnego stroju myśliwskiego. W niepewną pogodę płaszcz Burberry lub peleryna lodenowa bardzo może się przydać.





OPIS RYSUNKU. 1. Kombinacja paska z ładownicą (zrobiona z tegoż materjału, co zwykły garnitur sportowy i nakładana przed wyjściem na polowanie — jest praktyczną i doskonale wygląda). 2. Ogólny wygląd zwykłej marynarki sportowej w połączeniu z pasem ładownicą. 3. Getra szkocka z brezentu lub sukna koloru beige, wysoka do połowy łydki, zapinana na 6 guzików. 4. Półbucik typu norweskiego, może być i na gumie indyjskiej.



Rzecz prosta, że zawsze należy się przystosowywać do okoliczności, warunków terenowych i klimatycznych. Polowania w terenie mokrym np. wymagają specjalnego obuwia, a mrozy odpowiedniego futra — są to już szczegóły, nie nadające się do omawiania w ramach niniejszego feljetonu. Omówimy natomiast kwestje t. zw. nowości sezonowych, ostatnich fasonów etc. Jest tego pełno we wszystkich żurnalach mód, we wszystkich pismach specjalnych. Każdy niemal rok przynosi nam powódź mniej lub więcej pomylonych pomysłów, obliczonych na naiwność entuzjastycznie nastrojonych „sonntagsjäger'ów" — to wszystko najczęściej jest zwykłym błazeństwem, nadającym się raczej do kabaretu, niż na prawdziwe polowanie, a tembardziej dla myśliwego-gentlemana.

Z nowości godnych uwagi, wymienić należy dość popularną wśród sportowców bluzę zamszową, mechanicznie jak torebka damska na owe „lightning fastners" zapinaną, oraz kombinację pasa z kieszeniami na naboje, rodzaj zmodyfikowanej ładownicy, dającej się nosić przy zwykłem ubraniu sportowem i nadającej mu wybitny charakter myśliwski. Omawiana bluza natomiast, ze względu na swój nieco „negliżowy" charakter nie zawsze się nadaje do tak eleganckich eskapad, jakimi są niewątpliwie polowania.

O wiele ważniejszą sprawą jest kwestja wyboru odpowiedniego materjału na strój myśliwski.

Mamy tu wielki wybór pięknych tkanin: homespoon'y, tweed'y, chewrot'y, sportet'y, loden'y — wszystko rodem ze Szkocji. Pocieszmy się, że nasze rodzinne towary bielskie nie wiele im co do dobroci ustępują.

Kolory muszą być spokojne i ze względów konieczności krycia się przed ptactwem i zwierzyną, przystosowane w tonach do podszycia terenu. Stąd wszystkie odcienie bronzowego i zgniło-zielonego, świetnie zresztą harmonizujące z barwami przyrody jesiennej. Najpopularniejszym deseniem jest krata szkocka w kombinacji dwutonowej.

Na zakończenie przypomnieć należy, że spudłować można nietylko z flinty — nieodpowiedni, zbyt ekstrawagancki strój jest też pudłem, pudłem, którego nie daruje delikwentowi wyrobiona i wybredna brać myśliwska.

O polowaniach „par force", jako związanych raczej ze sportem konnym, pomówimy innym razem.

I. Zar.

PRZEDŚMIERTNE POŻEGNANIE GINĄCYCH DRZEW

ZESZŁOROCZNA mroźna zima poczyniła nieobliczalne wprost szkody tak w naszem sadownictwie, jak i w leśnictwie, nie szczędząc częstokroć nawet częściowo osłoniętych wysokiemi domami parków miejskich.

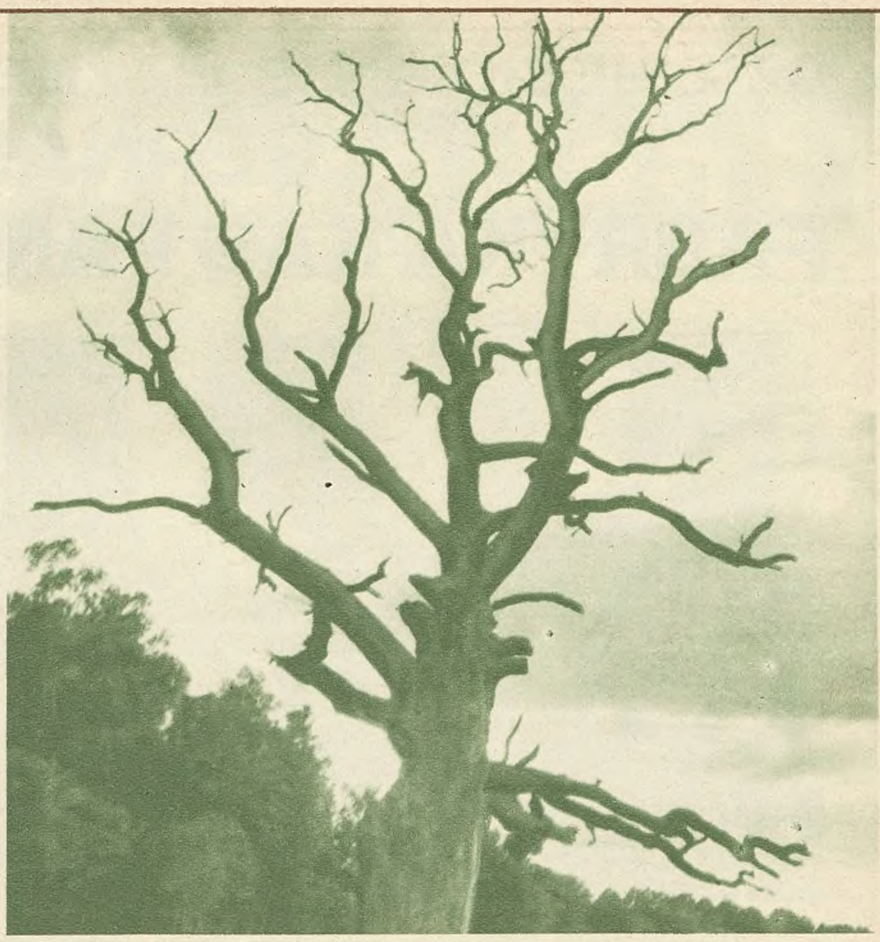
Natura częstokroć płatała figle, gdyż znamy wiele wypadków i to w rozmaitych punktach kraju, gdzie mróz ochronił najbardziej wrażliwe na mrozy drzewa, jak morwy, niosąc natomiast śmierć stuletnim dębom np. w Rogalinie i jesionom, nie chroniąc częstokroć starych drzewostanów jodeł, świerków, lub partjami rosnących modrzewiów.

Ofiarą mrozu padły wspaniałe jesiony na plantach krakowskich, przy pogromie, jaki dokonał mróz wśród plantacyjnego starodrzewia kasztanowych aleji plantacyjnych. Bezpośrednio po mroźnej zimie nastąpiło wczesne, skwarne lato, które dopełniając dzieła zniszczenia, niosło śmierć tym drzewom, które znajdowały się w stanie rekonwalescencji, lub okazywały jeszcze oznaki życia, chroniąc je przed toporem drwali.

Te cmentarzyska sadów, lub wyschnięte partje drzew widzimy obecnie przeważnie tylko na terenach własności chłopskiej, gdyż właściciele większych sadów i większych przestrzeni lasów, usunęli już wyschnięte drzewa owocowe, zamieniając je nowemi szczepami, a w lesie musiano usunąć je bezzwłocznie, gdyż tam, gdzie nie dokonano tego, wynikała nowa klęska kornika, który niszczyć począł także zdrowy drzewostan.

Smutny widok przedstawia malowniczy Ojców, którego białe skały pozbawione zostały częściowo ozdoby, jaką była dla nich ciemna zieleń jodeł i świerków. Smutnie sterczą tu i ówdzie zeschłe drzewa w małych lasach chłopskich na Podkarpaciu, a nawet w bliskiej okolicy Krynicy.

Czasami zeschnięty kasztan z niektórych jeszcze żyjących gałęzi wypuszcza nowe liście, które pokrywają się kiściami kwiatów, śląc przedśmiertne pożegnanie. Okazy takie widzimy na plantach krakowskich, jak świadczy poniżej zamieszczone zdjęcie.



Sześćsetletni dąb z parku w Rogalinie, w majątku wojewody poznańskiego hr. Raczyńskiego, zwarzony mrozem w zimie ubiegłego roku.



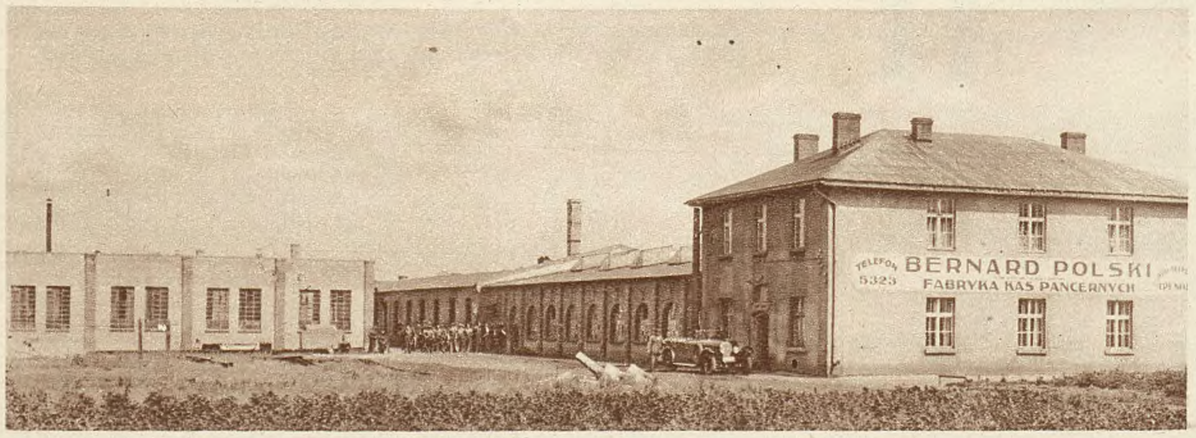
Kasztan zeschnięty na plantach krakowskich, zakwitł w bieżącym tygodniu.

Ag. Fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".

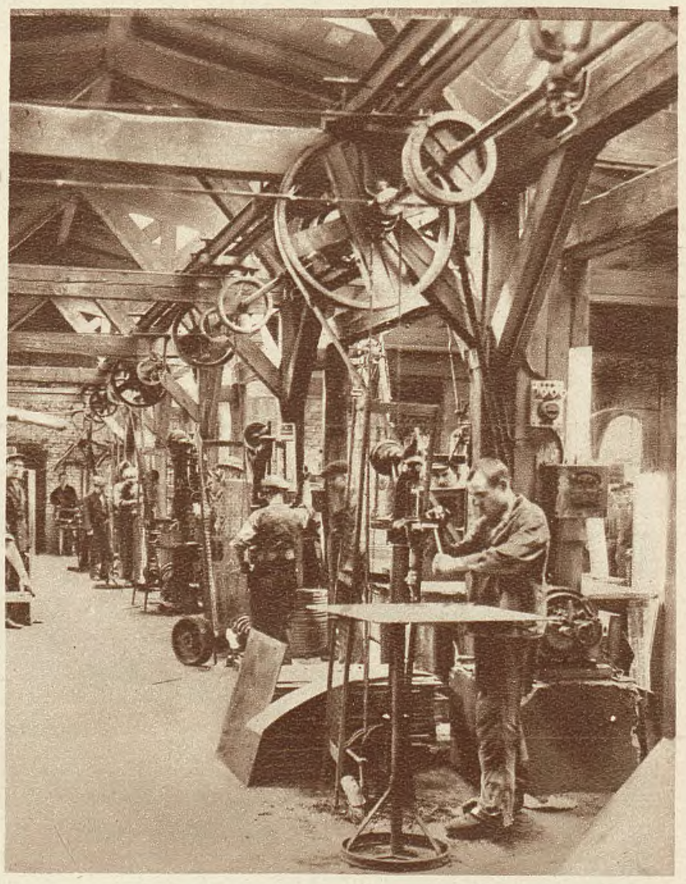
DZIESIĘCIOLECIE WAŻNEJ PLACÓWKI PRZEMYSŁOWEJ
BERNARD POLSKI
FABRYKA KAS PANCERNYCH w POZNANIU



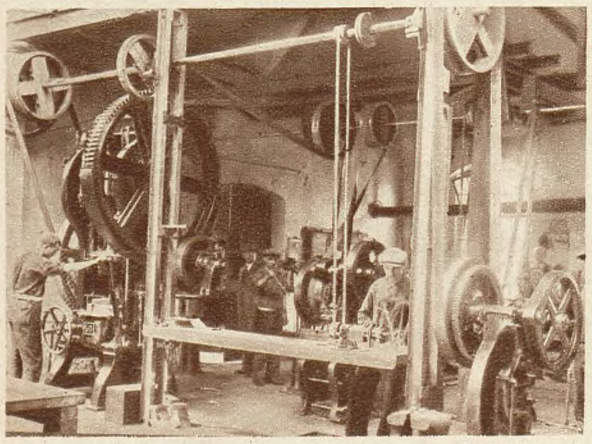
Zbiorowe zdjęcie urzędników, robotników wraz z właścicielem i gośćmi z okazji uroczystości 10-tej rocznicy założenia przedsiębiorstwa.



Ogólny widok fabryki.



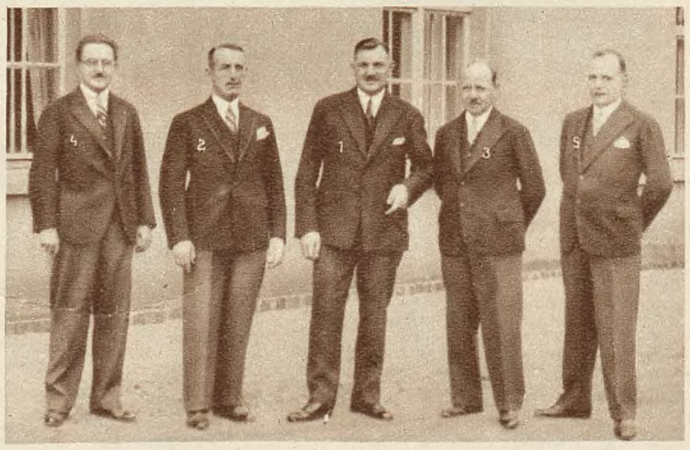
Główna hala warsztatowa.



Warsztat techniczny z tłoczniami do fabrykacji kaset i skarbczyków.



Drzwi betonowo-pancerne do skarbca. Największe i najcięższe wybudowane w Polsce. Waga 10.000 kg.



Właściciel p. Bernard Polski (1), współwłaściciele pp. Marjan Pukacki (2) i Władysław Pokora (3) oraz prokurent p. Stanisław Piasecki (4) i inż. p. Stanisław Szranz (5).

W ubiegłym miesiącu obchodziła zaszczytnie znana firma **Bernard Polski, fabryka kas pancernych w Poznaniu** swą 10-tą rocznicę istnienia.

Założona w r. 1920 w małych ubikacjach przy Rynku Śródeckim dzięki energji i inicjatywie jej założyciela p. **Bernarda Polskiego** rozrosła się do fabryki **przodującej dziś w Polsce w dziedzinie budowy kas pancernych i tresorów.** P. B. Polski, który w dziedzinie budowy kas pancernych specjalizował się **zagranicą,** rozpoczął swe przedsiębiorstwo **z jedną tylko siłą pomocniczą.** W miarę potrzeby przybierał i przyuczał on dalszych pracowników tak, że pierwotne ubikacje okazały się zbyt szczupłe i już w r. 1922 fabryka przeniosła się **do nowych, własnych, obszernych ubikacyj na Komandorji za Bramą Warszawską.** O stałym rozwoju fabryki świadczą najwymowniej liczby zatrudnionych w przedsiębiorstwie pracowników. Kiedy bowiem w r. 1920 rozpoczęto produkcję z jedną tylko siłą pomocniczą, to już w r. 1925 liczba pracowników przekracza **60,** rok później zaś fabryka zatrudnia **90** robotników, **a obecnie liczy ich 180.** W tym samym stosunku wzrastały również obroty firmy.

W zakres wytwórczości fabryki wchodzą **kasy pancerne, drzwi skarbcowe, kasetki i szafy ogniotrwałe, całkowite urządzenia dla instytucyj bankowych** i t. p. Specjalnością jej są **kasy stalowo-betonowe,** które firma Bernard Polski **pierwsza wprowadziła na rynek w Polsce.** Fabrykaty jej były już kilkakrotnie premjowane, a **na Powsz. Wystawie Kraj. w Poznaniu uzyskała najwyższe odznaczenie.** Firma Bernard Polski jest też **głównym dostawcą urzędów państwowych, komunalnych, banków i cieszy się ich całkowitem zaufaniem.**

Z okazji jubileuszu właściciele firmy pp. Bernard Polski, Władysław Pokora i Marjan Pukacki otrzymali liczne depesze gratulacyjne od władz, urzędów i banków z wszystkich stron Polski.

Rebus

ul. M. Budko, Lwów.

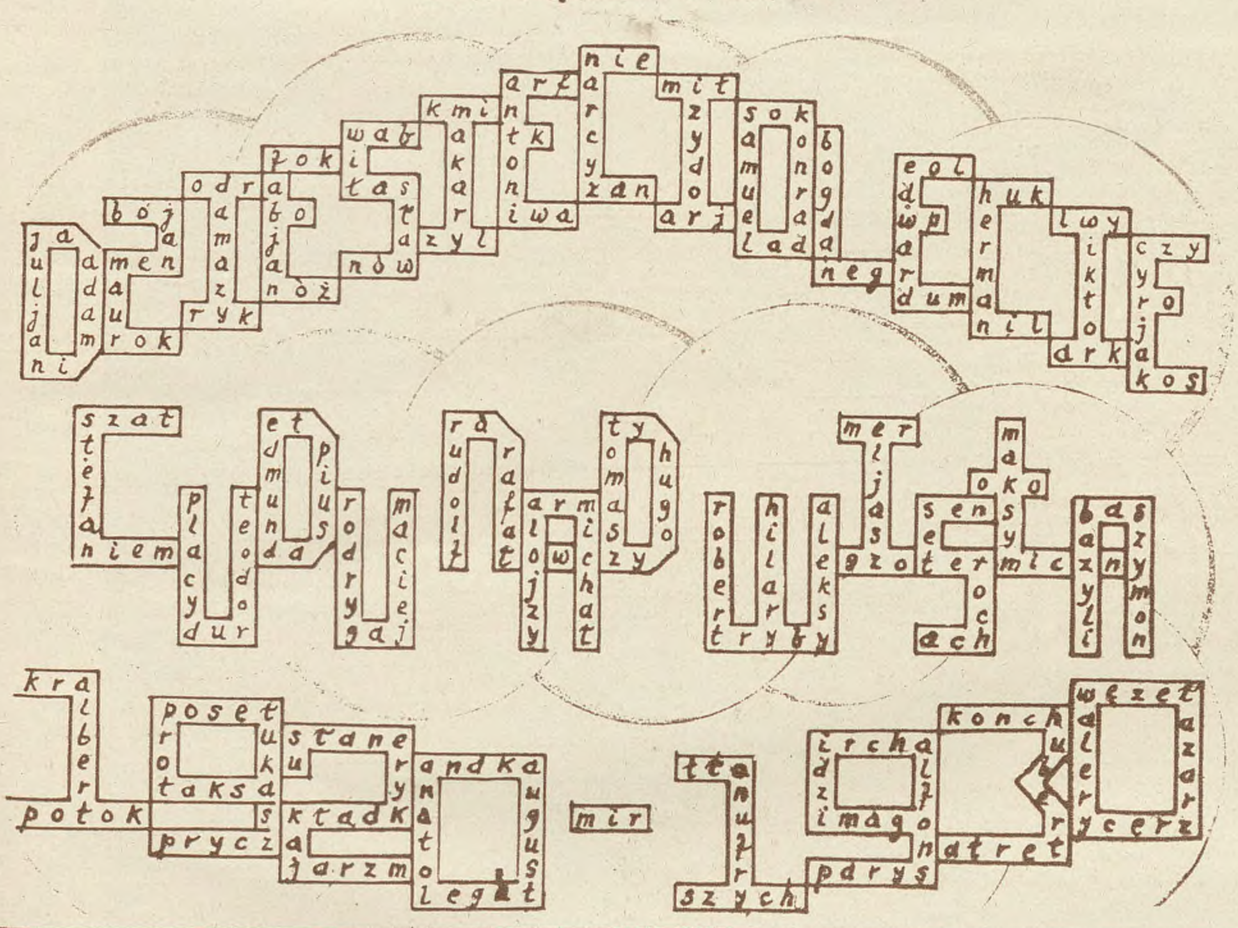


RYS. MIROSŁAW BUDKO. LWÓW.

50 złotych nagrody

przeznacza Redakcja „Światowida" za rozwiązanie powyższego rebusu. Rozwiązania należy nadsyłać najpóźniej do dnia 13 września b. r. wraz z załączonym kuponem.

Rozwiązanie z Nr. 32



Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 32 nadesłali:

J. Robak, Sanok; C. Kozłowski, Warszawa; D. Herbstmanówna, Ciechocinek; M. Sipowiczówna, Łuniniec; L. Jurkiewicz, Lwów; M. Kowalczewski, Wadowice; T. Czeppe, Wadowice; T. Hebdowski, Złoczów; L. Radwańska, Chrzanów; J. Kwiekowa, Dobrzelin; L. Glaszmidt, Warszawa; L. Finkel, Ostróg; H. Mokrzycka, Drohobycz; Z. Zach, Drohobycz; J. Reiss, Złoczów; St. Szymborski, Warszawa; „Znamir", Drohobycz; J. Tyblewski, Warszawa; **H. Szarowska, Kraków**; Wł. Gajowa, Poznań; M. Wysocka, Warszawa; J. Wolnicki, Kozy; A. Wachowski, Nowemiasto; Z. Tietz, Warszawa; H. Opielińska, Środa.

W losowaniu o nagrodę 50 zł. los padł na **p. Helenę Szarowską z Krakowa.** Redakcja „Światowida" prześle Jej 50 zł. przekazem pocztowym w najbliższych dniach.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w N-rze 35 z dnia 6-go września 1930 r.

„ŚWIATOWID" WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ W KRAKOWIE — POZNANIU — WARSZAWIE — LWOWIE i WILNIE.
Prenumerata kwartalna zł. 12·50. Zagranicą zł. 15·—
REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, Wielopole 1.
TELEFONY: 150-60 (centrala), 150-61, 150-62, 150-63, 150-64, 150-65.
Oddział w Warszawie: ulica Nowogrodzka 26. Telefony 70-21 i 234-65.
Numer konta P. K. O. w Krakowie 404.200 — w Warszawie 140.725.

CENA OGŁOSZEŃ:
Strona dzieli się na trzy łamy (szerokość łamu 80 mm.) 1 mm. w jednym łamie 1 złoty. Ogłoszenia, zamieszczone jako jedyne na stronie (tak zwane „solus") — 1 mm. w jednym łamie 2 złote. Ogłoszenia, zamówione jako jedyne na stronie („solus"), jeżeli ze względów technicznych nie będą mogły być zamieszczone według zlecenia, będą drukowane jako ogłoszenia zwykłe po cenie normalnej.

Wydawca i naczelny redaktor: MARJAN DĄBROWSKI
Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. JÓZEF FLACH
Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" w Krakowie pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.

Walasiewiczówna w Polsce



W pierwszych dniach września odbędą się, jak już informowaliśmy, Igrzyska Kobiece w Pradze, w których bierze udział także i reprezentacja Polski z Konopacką-Matuszewską i Walasiewiczówną na czele. Ta ostatnia przebywa stale w Ameryce i przyjechała obecnie do kraju, aby zasilić drużynę polską i wzmocnić nasze szanse na zajęcie zaszczytnego miejsca w Pradze. Walasiewiczówna bowiem jest obok japonki Hitomi najwszechstronniejszą lekkoatletką świata i na nią zapewne zwrócona będzie uwaga całego świata sportowego w Pradze. Dzierży ona w swem ręku szereg rekordów światowych, jak w biegu na 60 m — 7,4 sek., na 100 yardów — 10,8 sek., w skoku w dal 6,02 m. Do niej należą też rekordy światowe w hali, jak na 40 yardów — 5,2 sek., na 45 yardów — 5,8 sek., na 50 yardów — 6,6 sek., na 60 yardów — 7,5 sek., na 200 yardów — 21,1 sek. i w skoku w dal z miejsca 248 cm. Ponadto może się ona poszczycić szeregiem wyników zbliżonych do rekordów świata, jak np. w kuli 10,5 m i w rzucie dyskiem 39,51 m. Na zdjęciu: Walasiewiczówna na starcie. Wide World, Photos — Paris.